Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 151 | Kraków, czwartek 5 lipca 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400 670

„Splendid isolation"

—o—

Sensacyjny wywiad marszałka Piłsudskiego wywołał powszechne zdumienie. Ogół zapytuje się i pojąć nie może, co wywołało u marszałka tak nadzwyczajne rozdrażnienie, jakie są motywy i jaki cel obelg i gróźb. Do zrozumienia trudnego zaiste do pojęcia sensu tego niczem konkretnem uzasadnić się nie dającego zmieszania z błotem Sejmu, przyczyni się może w pewnej mierze zestawienie z tym wywiadem **wywiadu posła Sławka,** ogłoszonego o jeden dzień wcześniej.

Pułkownik Sławek, prezes klubu poselskiego „bloku bezpartyjnego współpracy z rządem", udzielił dziennikarzowi duńskiemu panu Boegholmowi wywiadu, zamieszczonego w „Baltische Presse" i powtórzonego przez PAT.

W wywiadzie tym poseł Sławek stara się przedstawić swoje stronnnictwo jako jedyne w Sejmie stronnictwo „produktywnej i pozytywnej pracy". Na uwagę p. Boegholma, że wybory przyniosły poważne wzmożenie lewicy, pułkownik Sławek powiedział:

> Stronnictwa lewicowe, a przedewszystkiem socjaliści, radykalne stronnictwo chłopskie i Wyzwolenie, szły do wyborów pod firmą zwolenników marszałka Piłsudskiego, to też dzisiaj stronnictwa te rozumieją, że oszukały swych wyborców. W razie rozwiązania parlamentu stronnictwa te straciłyby swych wyborców masowo.

To twierdzenie posła Sławka nie odpowiada prawdzie, w szczególności, o ile dotyczy PPS, bo socjalizm tak w Polsce, jak i na całym świecie związany jest nie z jakąkolwiek osobą, lecz z programem, istniał przed Piłsudskim i istnieć będzie i po Piłsudskim, idzie do najwznioślejszego celu, jaki duch ludzki wydał kiedykolwiek, nie pod komendą człowieka, — wielkiego czy małego, lecz pod sztandarem promiennej idei, którą w ciągu stuleci wypracowało szereg tej miary myślicieli, jak Platon, Tomasz Morus, Saint Simon, Karol Marx, Kautsky, Bolesław Limanowski, idei wyższej ponad wszelkie znikomości, idei wyrastającej jako konieczność historyczna z rozwoju dziejowego wszystkich narodów. Kto tego nie wie, ten nie ma pojęcia o istocie socjalizmu. Ale masy pracujące, które oddały polskiej partji socjalistycznej głosy swoje przy wyborach, trafnym instynktem wiedzione, widzą w socjalizmie tę siłę dziejową, której misją jest świat przeobrazić. I dlatego darzą go rosnącem zaufaniem, wierzą i wiedzą, że różne mody polityczne przemijały, przeminęły i przeminą, a socjalizm trwał, trwa i trwać będzie niezmienny, niezłomny, nieśmiertelny. Jeśli sobie ktoś wyobraża, że światową konieczność historyczną zdoła zniweczyć sztuczkami wyborczemi, to tem dostatecznie charakteryzuje swoją umysłowość...

A jeśli poseł Sławek innym zarzuca, że szli do wyborów pod firmą imienia Piłsudskiego, to przedewszystkiem niechaj pamięta o sobie i o swojem stronnictwie. Czemże odniosła sukces wyborczy „jedynka", jeżeli nie wyłącznie imieniem Piłsudskiego? Czy panowie wyobrażacie sobie, że to imię pułkownika Sławka lub księcia Radziwiłła lub hrabiego Tarnowskiego lub pana Solańskiego, albo może któregokolwiek innego z was przyciągnęło wyborców jedynce? Nie wyobrażajcie sobie tego! Tylko imię Piłsudskiego dało wam sukces wyborczy. Nie kto inny, jeno właśnie wy zawdzięczacie nic sobie, a wszystko tylko Piłsudskiemu, wy z nim wyłącznie stoicie i z nim się skończycie. A Polska skończyć się nie może! Nie może sobie tedy żadna odosobniona grupa uzurpować wyłącznej arendy państwa.

Rozsądny dziennikarz duński przedstawił tedy posłowi Sławkowi treść swej rozmowy z marszałkiem Daszyńskim i zwrócił mu uwagę na fakt, że marszałek Daszyński pragnie współpracy Sejmu z rządem. Na to poseł Sławek nie miał nic innego do powiedzenia, jak tylko następujące słowa zacietrzewienia:

> Co się tyczy współpracy z partjami lewicowemi, mogę powiedzieć, że Bezpartyjny Blok znajduje się w t. zw. **splendid isolation (we wspaniałem odosobnieniu)** i że nie ma żadnej ochoty zrezygnować z tego stanowiska. Nasza pozycja jest zbyt silna, abyśmy potrzebowali błagać inne stronnictwa o współpracę. Zresztą stronnictwa te wiedzą bardzo dobrze, gdzie można nas znaleźć. Zmierzamy do tego, aby parlament doprowadzić do zrozumienia, iż musi on albo ustosunkować się pozytywnie do współpracy w państwie, albo **doprowadzić parlament do upadku.**

„Splendid isolation"! To jest istotnie trafne w tym wypadku określenie. Jedynce — tak jak i każdej innej partji — wolno sobie pozostawać we „wspaniałem" czy mniej wspaniałem odosobnieniu. Ale co wolno partjom, tego nie wolno rządowi. Rząd we „wspaniałem odosobnieniu" od społeczeństwa, od większości narodu i jego prawnego przedstawicielstwa — to byłoby czemś monstrualnem, dającem się pomyśleć tylko w despotycznej monarchji „z bożej łaski", nigdy zaś w państwie konstytucyjnem, w demokratycznej Rzeczypospolitej.

„Doprowadzić parlament do upadku" — tą pogróżką kończy się oświadczenie posła Sławka. Oto cel ostateczny, do którego prowadził cały jego wywód. Ten cel wyjaśnia wszystko, co w obu wywiadach brzmi zagadkowo.

Dążenie do urzeczywistnienia tego celu powiększy niechybnie ową „splendid isolation".

Rokowania polsko-litewskie w Kownie odroczone

Kowno, 3 lipca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komitetu bezpieczeństwa i odszkodowań, strona litewska oświadczyła na wstępie, że może się zgodzić na techniczne rozpatrywanie finansowych kontrpretensyj polkich jedynie w całokształcie wzajemnych pretensyj obu państw po uregulowaniu kwestji bezpieczeństwa.

W odpowiedzi delegacja polska stwierdziła, że takie postawienie sprawy sprzeczne jest ze stanowiskiem, zajętem w Królewcu przez stronę polską, która wyraźnie oświadczyła, że zgodzi się na rozpatrywanie pretensyj litewskich z tytułu ataku generała Żeligowkiego tylko łącznie z rozpatrywaniem pretensyj polskich o odszkodowanie za naruszenie przez Litwę neutralności i napad wojsk litewskich na armję polską w roku 1920.

Wobec tego obie strony stwierdziły, że istnieje między niemi znaczna rozbieżność poglądów na te kwestje.

Delegacja polska odmówiła dyskutowania projektu litewskiego, złożonego rządowi polskiemu o tak zwanym pakcie o nieagresji, ponieważ postanowienia tego traktatu znacznie przekraczają kompetencje komisji bezpieczeństwa i odszkodowań, wyjaśniając, że możnaby się conajwyżej zgodzić na rozpatrywanie tych postanowień projektu litewskiego, które dotyczą zagadnienia bezpieczeństwa Litwy, o ileby zostały jej przedstawione w formie osobnej propozycji. Strona polska zakomunikowała również, że rząd polski nie zajął dotychczas wobec projektu litewskiego żadnego stanowiska i że wobec tego nie ma on możności dania stronie litewskiej formalnej odpowiedzi w sprawach przez projekt poruszonych i nie wchodzących w zakres kompetencji komisji.

Wobec powyższego postanowienia następne zebranie komisji ma zostać wówczas zwołane, gdy delegacja polska będzie w posiadaniu instrukcyj, któreby jej pozwoliły na zajęcie takiego lub innego formalnego stanowiska wobec poszczególnych klauzul projektu litewskiego.

Kowno, 3 lipca (PAT). Wczoraj opuścił Kowno, udając się przez Królewiec do Warszawy, członek delegacji polskiej do komisji bezpieczeństwa i odszkodowań naczelnik wydziału traktatowego M. S. Z. prof. Juljan Makowski, który zda po swoim powrocie w ministerstwie spraw zagranicznych szczegółową relację z przebiegu rokowań kowieńskich.

Prasa kowieńska wyraża przypuszczenia, że delegacja polska opuści Kowno w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym. Pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ jak się dowiaduje przedstawiciel PAT'a następne posiedzenie komisji bezpieczeństwa i odszkodowań odbędzie się w najbliższym czasie. Termin posiedzenia zostanie ustalony w porozumieniu między przewodniczącymi obu delegacyj. Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie we środę lub czwartek.

Ruch kolejarski

STRAJK W NOWOSĄDECKICH WARSZTATACH KOLEJOWYCH

W Nowym Sączu stanęły wczoraj warsztaty kolejowe. W ubiegły czwartek miał miejsce w Podgórzu-Płaszowie strajk jednogodzinny w warsztatach.

Powodem rozgoryczenia wśród warsztatowców jest, iż **nie otrzymują 10% i 15% dodatku do ubocznych dodatków)** (premje warsztatowe) — podczas gdy inni pracownicy państwowi w tym stosunku mają zwiększone pobory.

Pertraktacje, toczone przez organizacje, zarówno z dyrekcją jak i na terenie ministerstwa dotąd nie wydały jeszcze plonu, co właśnie wznieca odruchowo tendencje strajkowe.

W krótkiej notatce dzisiejszej, będącej tylko wzmianką objaśniającą podłoże strajku nowosądeckiego, sprawy tej bliżej nie oświetlamy, rezerwując sobie dokładniejszy artykuł w następnym numerze.

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Po kongresie pokoju w Warszawie

Przed kilku tygodniami dyktator włoski Mussolini wygłosił mowę, w której wskazywał na niebezpieczeństwo, jakie zagrażać będzie pokojowi w Europie już w najbliższych latach. Mussolini oczywiście nie jest przyjacielem pokoju, jest raczej jego burzycielem; jeśli mówi o niebezpieczeństwie wojny, to po to, aby usprawiedliwić zbrojenia i imperjalistyczną politykę Włoch faszystowskich. Mussolini ma jednakże słuszność: **Około roku 1935 bezpieczeństwo Europy będzie poważnie zagrożone.**

Do głosu dojdzie podówczas nowe pokolenie, które nie zna wojny z osobistych doświadczeń i przeżyć. Pokolenie to nie leżało w rowach strzeleckich, nie oglądało okropności wojny, nie widziało stert mięsa ludzkiego w wojennej jatce. We wszystkich krajach Europy, pokolenie to **wychowuje się z bronią w ręku**, ćwiczy się w umiejętnościach żołnierskich, wyobraźnia jego zapładnia się obrazami walk i przewag wojennych; wszystko to oczywiście pod hasłem „Si vis pacem, para bellum" (jeżeli chcesz pokoju, gotuj się do wojny). W haśle tem najgłośniej dźwięczą wyrazy: „Para bellum!"

„Gotuj się do wojny! Parabellum!" Nigdy jeszcze w Europie nie mówiono tyle o pokoju i nigdy jeszcze zbrojenia nie były tak wielkie. Czasem tylko do wiadomości ogółu przedostają się fragmenty tych zbrojeń, zresztą okrywa je tajemnica. To poseł socjalistyczny Künstler demaskuje spółkę niemiecko-rosyjską dla fabrykacji gazów trujących. To w Hamburgu wybucha fosgen, ów straszliwy gaz, ebzbarwny i przeźroczysty, który kryje się w załamaniach murów przez całe miesiące, gotów zabijać i niszczyć... Żadne z państw nie jest w tym obłąkanym wyścigu gorsze ani lepsze. wszystkie są przejęte jedną myślą: Dotrzymać w zbrojeniach tempa sąsiadom!

Niema obawy, niebezpieczeństwo nie jest jeszcze tak bliskie. Mussolini mówi o kilku latach, marszałek Foch o dwudziestu pięciu, prezydent Massaryk i socjalista belgijski Vandervelde sądzą, że przez 30—40 lat mamy zagwarantowany pokój. **Lecz wszyscy są w tem zgodni, że pokój nie jest trwały**, a nowa wojna nadejdzie prędzej lub później. Zdumiewające jest, jak prędko ludy świata zapomniały o latach wojny. Gdyby chciały pamiętać! Nie pozwoliłyby ani przez chwilę na dalsze zbrojenia, na tajną dyplomację, nie dałyby się oszukiwać deklaracjami pokojowemi. **Lecz ludy świata nie pamiętają o krwawych latach 1914—1918.** Zapomniały, a nowe rosnące pokolenie, o którem mówi Mussolini, nigdy wojny nie widziało. Gotowe jest marzyć o niej z utęsknieniem, tak jak marzyła Europa przed rokiem 1914. Ludy świata słyszą hasło „Si vis pacem..." i poprzestają na niem. Nie słyszą, jak na doktrynę „Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny" — odpowiada historja:

„Jeśli gotujesz się do wojny, **będziesz miał wojnę!**"

Przez tydzień obradował w Warszawie **światowy kongres pokoju**. Z Europy, Azji, Ameryki zjechali się uczeni, artyści, duchowni, działacze społeczni, aby obradować nad zapewnieniem ludzkości pokoju. Przybyli ludzie dobrej woli, gołębich serc, odważnej myśli. Nie należy lekceważyć ich zdania. Jest rzeczą interesującą dowiedzieć się, co myślą najtęższe umysły świata o kwestji pokoju i wojny. Warto zapamiętać, że niemal wszyscy ludzie nauki i sztuki zdecydowanie odpowiadają: **pokój!**

Ale kongres warszawski sprawiał wrażenie **ubolewania godnej bezsiły**. Co potrafią uczynić ci ludzie dla pokoju? Zapewne, odważne słowo już jest czynem i to niebylejakiem. Ale co potrafią ci ludzie uczynić, by odwrócić od świata widmo wojny, gdy stanie ono przed nami nie w teoretycznych rozważaniach, ale w rzeczywistości życia?

Nic nie potrafią uczynić. Są bezsilni.

Korzenie współczesnej wojny tkwią **w ustroju kapitalistycznym**, który każdej chwili gotów jest poświęcić życie miljonów ludzi dla zysku. Sprzymierzeńcem wojny jest **ustrój polityczny dyktatorski**. Kto odebrał narodowi wolność wewnątrz kraju, ten musi mu to wynagrodzić mirażem silnego i wielkiego państwa. Tak czyni bolszewizm, obiecując podbój świata przez sowiety. Tak czyni faszyzm, obiecując wskrzeszenie cesarstwa rzymskiego. Tak czynić musi każda inna dyktatura. Jeżeli kapitaliści nie chcą wojny w chwili obecnej, to tylko dlatego, że jest ona dziś niezyskowna. Jeżeli dyktatorzy nie wypowiadają wojen, to tylko dlatego, że nie są do nich jeszcze gotowi. Świat musi najpierw wylizać się ze starych ran; gdy się te rany zagoją, można będzie zacząć wojny na nowo.

Ale prócz siwych profesorów, jest jeszcze ktoś, **kto jest zdecydowanym przeciwnikiem wojen: Socjalistyczna klasa robotnicza.** Ona na wojnie nic ma nic do zyskania. Prawdę pisała Konopnicka, że na wojnie „najdzielniej biją króle, a najgęściej giną chłopy". Wojna, to znaczy dla robotnika i chłopa: może śmierć, może kalectwo, bezrobocie, inflacja, nędza i głód. Jedna tylko klasa robotnicza zmuszona jest prowadzić **walkę z przyczynami wojen: z kapitalizmem i z dyktaturami.** Kto walczy o sprawiedliwy ustrój społeczny, ten walczy z wojną. Kto walczy o demokrację, ten walczy o pokój. Klasa robotnicza walczy o socjalizm, walczy o demokrację, **tem samem walczy o trwały pokój.** I ona jedna tylko rozporządza w tej walce **zorganizowaną siłą**. Uchwały uczonych i artystów drukowane są we wszystkich gazetach, ale one wojnie nie zapobiegną. Natomiast z siłą zorganizowanej klasy pracującej zmuszony jest się liczyć każdy rząd, oczywiście każda grupa związku zawodowego, każda placówka oświaty robotniczej **jest najskuteczniejszą i najprawdziwszą pracą dla pokoju świata.**

Żegnajcie, czcigodni goście z dalekich krajów! Dobrze jest, że znajdujecie się po naszej stronie. Dobrze jest, że potępiacie wojnę jako zbrodnię. Ale **siłę, zdolną do położenia kresu wojnom, musi lud pracujący wydobyć sam z siebie.** Inaczej uchwały pokojowych kongresów pozostaną pożółkłym świstkiem papieru w archiwach.

Nobile — najciemniejszy punkt
w historji wypraw polarnych
Duński podróżnik Frenchen o technicznem i moralnem upadku Nobilego. Amundsen zginął śmiercią bohaterską?

Z miejscowości Tromso donoszą, że przybyła tam liczna grupa badaczy krajów polarnych, — wśród których znajduje się głośny podróżnik duński **Frenchen**, który wygłosił następującą opinję o wyprawie Nobilego:

Mamy tutaj do czynienia nie z tragedją, ale z najciemniejszym punktem w historji wypraw polarnych. Nobile poniósł ciężką klęskę i to zarówno pod względem technicznym jak moralnym. Jego nieudała wyprawa poderwie zaufanie do wszystkich badań bieguna przy pomocy statków powietrznych. Nieudała wyprawa zmusiła najtęższych ludzi Norwegji, Szwecji, Finlandji i Rosji do udania się ku biegunowi w poszukiwaniu za Nobilem i za Amundsenem, który przez Nobilego poniósł, jak się zdaje, śmierć bohaterską.

Frenchen organizuje w chwili obecnej nową wyprawę ratunkową, która uda się na poszukiwanie reszty załogi „Italji", chociaż jak przypuszczają w Kopenhadze, jest mało prawdopodobne, by ktoś z rozbitków był jeszcze przy życiu.

W fachowych kołach w Norwegji panuje również przekonanie, że **Amundsen** poniósł śmierć bohaterską. Samolot francuski, na którym się Amundsen udał w podróż, mógł się utrzymać na lodowem morzu najwyżej dwie godziny.

Lotnicy przeszukali całą przestrzeń pomiędzy Tromso, a miejscem upadku „Italji", nie natrafiając nigdzie na ślady Amundsena. Obecnie przygotowywana jest wyprawa złożona z dwudziestu myśliwych, którzy będą przeszukiwali okolicę, posługując się sankami, ciągnionemi przez psy.

* * *

NIEMA ŚLADU AMUNDSENA

Londyn, 3 lipca (PAT). Co do losu Amundsena panuje w dalszym ciągu duże zaniepokojenie. Dotychczasowe poszukiwania nie wydały żadnych konkretnych rezultatów, pomimo że lotnicy przeszukali całą przestrzeń aż do wysp Niedźwiedzich. Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że Amundsen wraz z lotnikiem francuskim Guidbauldem zaginęli. — Poszukiwania są niezmiernie utrudnione przez niekorzystne warunki atmosferyczne i gęstą mgłę, która uniemożliwia akcje ratunkową przy pomocy aeroplanów.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Powieść młodego pokolenia

Hanna Mortkowiczówna: GORYCZ WIOŚNIANA. Powieść. Warszawa 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza.

W dziesiątym roku istnienia wskrzeszonej Polski ukazała się powieść, w której opowiada o sobie młode pokolenie, które kształtowało się w czasie wojny i dojrzewało w okresie tworzenia się naszej państwowości. Autorką jest córka znanego i zasłużonego księgarza warszawskiego Jakóba Mortkowicza, która świeżo odbyła studja polonistyczne na uniwersytecie warszawskim i w zeszłym roku z dorobkiem tych studjów wystąpiła na arenę literacką, wydała mianowicie książkę, noszącą znamiona pracy seminaryjnej, ale mimoto ciekawą i zajmującą tak tematem, jak i opracowaniem. Jest to bowiem wyczerpujące studjum o dziejach legendy o Wandzie w literaturze polskiej od średniowiecza aż do Wyspiańskiego.*) Obecnie młoda autorka zadebiutowała z powieścią, w której objawiła i talent niewątpliwy i kulturę literacką, wyniesioną z atmosfery duchowej domu rodzicielskiego.

Z powieści najmłodszych pisarzy polskich, jakie się dotąd ukazały, „Gorycz wiośniana" Hanny Mortkowiczówny jest najwybitniejsza. Nosi ona niezatarte piętno autobiograficzne i dlatego właśnie ma charakter dokumentu duszy tego pokolenia, które obecnie wchodzi na powierzchnię życia publicznego Polski. W chwili wybuchu wojny światowej liczyło to pokolenie mniejwięcej lat 10. W bohaterce swej powieści Wiśce i jej rówieśnikach ukazuje autorka gromadkę dzieci warszawskich i przedstawia rozwój duchowy tych dzieci przy oddziaływaniu epokowych wypadków współczesnych. Zaczyna się od zabaw dziecinnych, czytania Trylogji, ćwiczeń skautowskich. Tryb życia i jego pojmowanie są tu jeszcze wspólne u chłopców i dziewcząt. Stopniowo dokonywa się dopiero różnicowanie. Życie starszych, dom i rodzina, wywierająca wpływ naturalny na proces kształtowania się uczuć i pojęć dzieci. Uczucie patrjotyczne, wessane z atmosfery domu rodzinnego, doznaje istotnej przemiany, staje się realną dążnością. Głuche wieści z poza frontu o legjonach, zajęcie Warszawy przez Niemców, pojawienie się legjonistów w Warszawie, pójście krewnych i znajomych do legjonów — oto etapy tego przeobrażenia, subtelnie i wyraziście wycieniowanego. Niemal razem z niepodległością przychodzi pokusa komunizmu, jednakże przez najazd bolszewicki doszczętnie rozwiana. Pod temi wpływami urabia się dusza pokolenia, jego charakter, jego poczucie państwowe, jego ideał życiowy.

Nawet i styl tej powieści jest wraz ze swemi zaletami i wadami dokumentem. Słyszymy tu krzyk duszy, co jest z tego pokolenia, tak w treści, jak i w formie. Rzecz jest pisana szkicowo, impresjami, stylem popadającym w barok; wiernie odzwierciedla się tu modna wśród tego pokolenia manjera literacka. Słowem, mamy tu przed sobą prawdziwe pod każdym względem zwierciadło młodego pokolenia, które już zaczyna tworzyć, a niebawem zacznie i rządzić.

Emil Haecker.

* Hanna Mortkowiczówna: „Podanie o Wandzie". Dzieje wątku literackiego. Z dziesięcioma ilustracjami. (Studja z zakresu historji literatury polskiej Nr. 7). — Warszawa — 1927.

POSEŁ KAZIMIERZ KACZANOWSKI

Amnestja a pracownicy państwowi

Jedynka przeciw kolejarzom!

Przedłużona przez rząd a przez Sejm uchwalona **ustawa o amnestji** „dla upamiętnienia dziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości" — **zupełnie pomija**, a więc krzywdzi, niesłusznie a dotkliwie, **pracowników państwowych**.

Ustawa wprowadza częściowe względnie zupełne **umorzenie sądowych lub administracyjnych kar** za wszelkie przestępstwa, popełnione — jak art. 7 i 8 wyraźnie orzeka — **„z pobudek politycznych, narodowościowych, religijnych, społecznych lub gospodarczych"...**

Natomiast artykuł 9, wyliczając przestępstwa, do których amnestja nie stosuje się (szpiegostwo, fałszerstwo, rabunek, morderstwo i t. d.), w ostatnim swym ustępie powiada tak:

„amnestja **nie dotyczy również kar dyscyplinarnych za przewinienia służbowe**, z wyjątkiem kary nagany"...

Do ustępu powyższego klub PPS zgłosił następującą poprawkę (pos. tow. **Ciołkosza**):

„po wyrazach „z wyjątkiem kary nagany" dodać: **„oraz z wyjątkiem kar dyscyplinarnych za przewinienia służbowe, popełnione z pobudek społecznych lub społeczno - gospodarczych"**.

Rząd sprzeciwił się tej poprawie, która też **upadła**, gdyż głosowała przeciw niej większość Sejmu a w jej szeregu oczywiście... **cała Jedynka**...

Rozpatrzmy teraz, jaką, przez odrzucenie poprawki socjalistycznej, wyrządzona została **krzywda pracownikom państwowym**, przedewszystkiem kolejarzom.

W służbie państwowej posypało się od lat 10 mnóstwo kar, czysto służbowych, dyscyplinarnych za przestępstwa o charakterze **wyłącznie polityczno-społecznym**.

Działo się to zwłaszcza na kolei, począwszy od gospodarki osławionego p. **Jasińskiego**, jako ministra.

Za strajk np. w r. 1921, sprowokowany brutalnem i nietaktownem zachowaniem się p. **Jasińskiego** wobec wzburzonych brakiem żywności kolejarzy (czasy osławionych „Puzanów"), wyleciało z kolei lub odcierpiało inne kary służbowe (degradacja i t. p.) **wielu działaczów związkowych**, nawet i w tym wypadku, gdy poza interwencją u władz — należącą do obowiązków męża zaufania — żadnej zresztą innej **nie dopuścili się winy!...**

Znane są przecież **kręte drogi różnych „dochodzeń służbowych"** i wszystkie **ciemne strony** całej procedury dyscyplinarnej...

„Wylatywali" ze służby **długoletni pracownicy** nawet i za to, że jako mężowie zaufania ZZK, w czasie ogólnej akcji Związku o poprawę bytu, **nie dopuszczali** na miejscu do wystąpień wzburzonych pracowników **na własną rękę**, lecz kazali stosować się do dyrektyw Związku.

Za to więc, że **nie dopuszczali do zamieszania**, lecz całą akcję kierowali na **właściwą organizacyjną drogę**, za to robiono z nich „**podżegaczy**" i **dyscyplinarnie wyrzucano z kolei**...

Osławione rządy chjeno - piasta i walka jego z kolejarzami w jesieni r. 1923 pociągnęły za sobą również liczne ofiary, wśród mężów zaufania ZZK, a zarazem długoletnich działaczy PPS.

Energiczne interwencje Związku wprawdzie w wielu wypadkach odnosiły skutek, mimo to jednak jeszcze dziś pozostały ofiary tych reakcyjnych prześladowań.

W samem np. Jaśle (dyr. krakowska) błąka się od kilku lat poza koleją dwuch starych pepesowców i długoletnich pracowników kol. tow. **Gajda** i **Sarna**, których w drodze dyscyplinarnej wydalono za taką „zbrodnię", że rozdawali odezwy Centrali ZZK, odezwy, **które przeszły przez cenzurę...** Dla uzupełnienia dodać tu należy, że sąd karny, do którego policja sprawę skierowała, **uwolnił ich od wszelkiej winy i kary**, gdyż nie dopatrzył się w ich działalności, **żadnego absolutnie przestępstwa!...**

Wniesione przez nich w r. ub. podanie do p. Prezydenta Rz. P., by ich z powrotem do kolei przyjęto, **spotkało się z odmową**, i obaj towarzysze straciwszy — przez bezmyślną i drakońską dyscyplinarkę! — jeden blisko a drugi **przeszło 20 lat służby i prawo do emerytury**, zarobkują po fabrykach prywatnych, by wyżywić liczne swe rodziny!...

A z powodu przewrotu majowego mało to wśród kolejarzy padło ofiar?!

W Kongresówce i Małopolsce, gdzie kolejarze **bezpośredni i czynny wzięli udział w przewrocie**, organizując z błyskawiczną wręcz szybkością transporty oddziałów Marsz. **Piłsudskiego** do Warszawy, obóz chjeno-piasta na żadne prześladowania i porachunki nie miał już czasu.

Ale zato **w b. zab. pruskim, chjena** długi jeszcze czas po przewrocie **mściła się, przedewszystkiem na kolejarzach**, zorganizowanych w ZZK za to, że swą zdecydowaną postawą **uniemożliwili jej „marsz na Warszawę"**.

Pisaliśmy przecież o tem w swoim czasie, podając takie np. fakty, że pewien kolejarz **wyleciał ze służby tylko za to**, iż swym przełożonym, endekom, nie pozwolił w swej obecności obrzucać **obelgami Marsz. Piłsudskiego**.

Ofiar politycznych **prześladowań** na kolei jest więc mnóstwo. Są również wśród pocztowców i t. d.

Socjalistyczna poprawka do rządowego projektu amnestji chciała tedy **wymierzyć sprawiedliwość** uczciwie dla państwa pracującym ludziom, którzy padli ofiarą swych przekonań i **niesprawiedliwych stronniczych „wyroków" dyscyplinarnych**, wydawanych często wręcz na ślepo!

Większość „jedynkowo" - prawicowa obalając naszą poprawkę, uniemożliwiła naprawienie tej krzywdy.

Uderzającem jest wrogie stanowisko „obozu **współpracy z rządem**" w stosunku zwłaszcza do kolejarzy, tych samych kolejarzy, **którzy przez swą szybką, a energiczną pomoc w przewrocie, w dużej mierze przyczynili się do tego, że teu właśnie rząd jest dzisiaj u steru!**

Tego kolejarze Jedynce nie zapomną.

Wiadomości polityczne

—o—

SPRAWA USTAW SAMORZĄDOWYCH

W wywiadzie, udzielonym tarnowskiemu tygodnikowi „Hasło", oświadczył p. wiceminister Jaroszyński, **że rząd pracuje pilnie nad ustawą samorządową** i już w jesieni przedłoży Sejmowi konkretny projekt.

POSEŁ KNOLL OPUSZCZA RZYM I UDAJE SIĘ DO BERLINA

W poniedziałek 2 bm. poseł polski Knoll złożył w Rzymie pożegnalną wizytę premjerowi Mussoliniemu. Poseł Knoll opuszcza Rzym w środę, udając się bezpośrednio do Berlina.

W romantycznej krainie korsarzy

(Wrażenia z wycieczki)

Publiczność polska aż nadto dobrze zna utarte drogi zagranicznych wycieczek. Na Riwierze francuskiej i włoskiej, na Lido, w Rimini czy w Abacji nietrudno jest usłyszeć polski język. A przecież nieopodal od owych miejsc, pod równie błękitnem niebem odbyłam oto całodzienną wycieczkę okrętem, gdzie na 300 osób różnych narodowości, nie było prócz mnie, żadnego Polaka.

Sądzę więc, że nie od rzeczy będzie „podzielić się z p. t. publicznością wrażeniami odniesionemi na tej wycieczce. A zatem zwiedziliśmy prastare gniazda piratów o których wierszem i prozą głosiły romantyczne powieści, a które obecnie i przez kino zostały wyzyskane.

Są to rozsiane na wyspach morza Adrjatyckiego, spokojne teraz, miasteczka rybackie, należące do Jugosławji. Wygodnym spacerowym parostatkiem wyruszyliśmy o pół do 8 rano z Circvenicy, modnej miejscowości kąpielowej. Pogoda zapowiadała się prześlicznie, morze miało silnie błękitne tony od odbijającego się w niem lazurowego nieba. Na publiczność składało się moc narodowości, brzęczały języki niemiecki, francuski, węgierski, chorwacki, czeski i włoski. Panie ubrane były w lekkie jasne suknie o jaskrawem przybraniu dostosowanem do intensywnego blasku tutejszego słońca.

Po dziesięciu minutach przybyliśmy do sąsiedniej miejscowości kąpielowej Selce, gdzie na molo oczekiwała niecierpliwie przybycia statku wycieczka szkolna, złożona z 80 chłopców i dziewcząt. Miejsce dla nich znalazło się z łatwością na pakownym pokładzie, poczem wyruszyliśmy w dalszą drogę. Celem wyprawy było opłynięcie dookoła wyspy Veglii, zwanej po chorwacku Krk, oraz zwiedzenie ważniejszych miejscowości, położonych bądź to na tejże wyspie, bądź na sąsiedniem wybrzeżu stałego lądu. Różnica między dźwięczną nazwą Veglia, a twardym wyrazem Krk jest charakterystycznym przykładem różnicy zachodzącej wogóle między melodyjnym językiem włoskim a językiem chorwackim.

Płyniemy kanałem Morlackim w kierunku południowym ku Novi, aby zatrzymać się tam na krótką chwilę dla przyjęcia ostatniej partji pasażerów. Z pokładu statku obserwuję górzyste wybrzeże, które przed niespełna ośmiu laty świeciło kamienistą pustką. Dziś cóż za ogromna różnica! Oto dzięki racjonalnej i staranne] gospodarce zielenią się małowniczo zalesione gęsto wybrzeża. Zagajniki te otoczone są pietyzmem mieszkańców, a liczba świeżo zasadzonych drzew dochodzi do 100 tysięcy.

Novi oglądamy jedynie na odległość, w czasie paromminutowego postoju. Wśród amfiteatralnie wznoszących się domów wcale sporego miasteczka odróżniam zarysy starego zamku Frankopana, zbudowanego w XIII wieku, oraz wieżę kościoła z początku wieku XVI, przypominającą włoskie campanile.

Na prawo od mola widać letnisko, pełne nowych will, tonących w zieleni, dom kąpielowy z tarasami dla kąpieli słonecznych, a w morzu pełno kąpiących się letników.

Zmieniamy teraz kierunek, płyniemy w stronę wyspy Veglii, okrążamy jej zachodnie, fantastycznie poszarpane wybrzeża wapienne i przybijamy do miejscowości Baśka, położonej na południowym krańcu wyspy. Wysiadamy tłumnie na ląd, mamy godzinę czasu na zwiedzanie. Daje to powód do zabawnego nieporozumienia na tle różnicy, a zarazem podobieństwa języków słowiańskich, albowiem marynarz stojący przy wyjściu na molo i informujący pasażerów we wszelkich znanych mu językach, jak długo mogą pozostać na lądzie, odezwał się do czeskiego towarzystwa: „Jedna hodina!", co usłyszał obok pewien Chorwat i przeraził się, gdyż dla niego znaczyło to, że ma tu pozostać cały rok.

Niesłusznie się jednak przeraził, gdyż Baśka jest przemiłą mieściną o wązkich uliczkach, przypominających włoskie miasteczka: dojrzewające winogrona zwieszają się z murów, a sznury z suszącą się bielizną bieleją na każdym kroku.

W starym kościele najduje się tablica z r. 1100, ufundowana przez króla Zwonimira, na której znajdujący się napis jest najstarszym zabytkiem języka starochorwackiego.

Zwiedziwszy plażę i nowoczesną część miasteczka, tj. obejrzawszy parę nowych will, powracamy na statek i płyniemy teraz wzdłuż północnego brzegu wyspy Krk, równolegle do włoskiej wyspy Cherso. Po drodze zwiedzamy pospiesznie miasto Krk, od którego wyspa nazwę całą wyspa. Włoski typ uliczek, kościół z r. 1545 ufundowany przez Frankopana. Płyniemy dalej, mijamy amfiteatralnie nad brzegiem morza położone miasteczka Alexsandrov i Baškę Stara, słynne siedlisko korsarzy z czasów potęgi i chwały rzeczypospolitej Weneckiej.

Nieco dalej, na zielenią porosłym brzegu Veglii, wprost z morza wyrasta biały, samotny klasztor, który na tle poważnych cyprysów tchnie cichą melancholją. Naprzeciwko sterczą nagie stoki wyspy Cherso, z poza której widnieją zarysy góry Santa Maria Maggiore.

Przegląd prasy

—o—

O OŚWIADCZENIU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

„Czas" w artykule wstępnym pisze:

„Wywiad udzielony redaktorowi „Głosu Prawdy", jako przedstawicielowi prasy przez marszałka Piłsudskiego, stanowi w tej chwili sensację zarówno w prasie krajowej jak i europejskiej. Wywołuje ją nietyle treść, ile forma wywiadu. Marszałek przemówił o sejmach polskich i o swoim stosunku do nich w zwykły sobie dosadny sposób, nie cofając się przed wyrażeniami, jak ladacznice, świnie i łajdaki, lub przed groźbami o gotowości bicia i kopania posłów. Odnoszą się te wyrażenia głównie do pierwszego Sejmu, jako do tego, który starał się poniżyć władzę Naczelnika Państwa; ale zostały niemi także dotknięte dwa inne Sejmy: przeszły i teraźniejszy.

Ponieważ nie jest rzeczą ogólnie przyjętą, aby politycy używali takiego dosadnego sposobu wyrażania swych myśli, przeto nic dziwnego, że wywiad wywołuje wszędzie zdumienie. Tak dosadnie nie przemawiał marszałek jeszcze nigdy, a przecież nigdy nie obwijał słów w watę".

Co się tyczy treści, komentarz „Czasu" zajmuje się głównie ustępem, w którym marszałek Piłsudski podkreślił, że, uważając metody pracy Sejmu za sprzeczne ze swą duszą, uznał, że ma do wyboru: „zaniechać wszelkiej współpracy z Sejmem i stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby oktrojować nowe prawa w Polsce, albo ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu polskiego, który musi z Sejmem współpracować".... „Wybrałem — oświadczył marszałek — to drugie i dlatego przestałem być szefem gabinetu polskiego". Skombinowawszy to wyjaśnienie z ostatniem zdaniem marszałka Piłsudskiego, iż mimo rezygnacji z premierostwa, uważa się za tworzącego specjalną rezerwę, która w razie kryzysu wystąpi na widownię, „Czas" pisze, że z owych konkluzyj można wywnioskować:

1) Marszałek Piłsudski mógł był zaniechać współpracy z Sejmem i oktrojować „nowe prawa" w Polsce, dotyczące ustroju, stanąwszy w tym celu do dyspozycji prezydenta Rzeczypospolitej.

2) Zdecydował się jednak ustąpić z premierostwa i pozostawić je p. Bartlowi.

3) Zatrzymał tylko dla siebie dyrektywy w stosunku do polityki międzynarodowej.

4) W razie ewentualnych „ciężkich kryzysów" gotów jest jednak stanąć do dyspozycji prezydenta państwa, jako szef gabinetu, wziąć wówczas śmiało decyzję na siebie i wyciągnąć „również śmiało" z tych decyzyj konsekwencje.

To jest sens polityczny całego wywiadu, po odrzuceniu szorstkich wyrazów. Jeśli go dobrze rozumiemy, to wywiad zawiera zapowiedź, iż „nowe prawa" w Polsce, dotyczące ustroju ma przeprowadzić w Sejmie gabinet p. Bartla, a gdyby mu się to nie udało i wybuchł kryzys, to wówczas marszałek Piłsudski stanie do dyspozycji Prezydenta, celem ich oktrojowania. Jest to więc ostrzeżenie z równoczesnem oświadczeniem, iż za akcją ustrojową gabinetu stoi rezerwa w postaci marszałka.

* * *

„Głos Narodu" jest zadowolony, że były premjer wogóle przemówił.

Pisze o tem:

„Jakkolwiekby się osądzało oświadczenie byłego premjera i zwłaszcza formę literacką jego określeń, to jednak trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że zerwano wreszcie z tajemnicą, która osłaniała dotąd jego zamiary i poglądy i która była głównym powodem dezorjentacji politycznej tak przeciwników, jak i zwolenników obecnego rządu".

Chadecki dziennik przytaczając również jak i „Czas" zdanie marszałka o tem, iż miał do wyboru dwa wyjścia, zapytuje:

„A dlaczego nie trzecie wyjście, nie pracę nad zmianą złych praw, zwyczajów i metod pracy? Dlaczego usuwanie swojego autorytetu i swej firmy dla prób naprawy, które się rozpoczną w jesieni?"

Chadecki dziennik, który za czasów trzymania się klamki silnej wówczas endecji, pałał nienawiścią do osoby marszałka, a spotulniał, pozostawiony sam sobie, wysyła za marszałkiem Piłsudskim tęskne spojrzenie, pisząc:

„I od tej pracy, na która czeka Polska, a której przeciwstawia się nasza pół-anarchistyczna lewica, miałby p. Piłsudski swą rękę usuwać, by może kiedyś, gdy kryzys stanie się cięższym, być zmuszonym leczyć go gwałtowną operacją? Nie chcemy w to wierzyć — mimo wyraźnych słów wywiadu".

* * *

Wtorkowa „Gazeta Warszawska" w artykuliku, zatytułowanym: „Echa wywiadu" umiała dorażnie tyle tylko napisać:

„Oświadczenie marszałka Piłsudskiego wywołało zarówno w kołach dyplomatycznych, jak politycznych bardzo liczne komentarze i interpretacje. Szczególnie się niem zainteresowali korespondenci zagraniczni, którzy dali obszerne streszczenie do swych pism.

W kołach sejmowych wyrażano liczne krytyczne uwagi o tem oświadczeniu. Nie wywarło ono naogół korzystnego wśród nich wrażenia. Wyrażano przekonanie, iż będzie ono wyzyskane przez propagandę zagraniczną".

Przypuszczamy, że na tem nie zakończą się wynurzenia naczelnego organu endecji.

* * *

Sjonistyczny „Nasz Przegląd" (który, jak zobaczymy, sam ujemnie odnosi się do składu Sejmu), podchwytuje ów niezwykle drażliwy epitet: — „Sejm ladacznic", pisze:

„Niech to sobie będzie „sejm ladacznic". I ladacznice cierpliwa prezeska ochrony kobiet wychowuje na cnotliwe obywatelki. Ale marszałek jest jednostką obdarzoną zbyt ognistym temperamentem, aby się nadawał na pedagoga i to niemal w klasie wstępnej, gdzie trzeba z dziećmi kuć abecadło obowiązków poselskich. W braku tych uzdolnień specyficznych, nastąpiło wreszcie rozczarowanie, którego wyrazem był maj".

„Nasz Przegląd" dopatruje się u marszałka Piłsudskiego cech hamletyzmu.. Mianowicie, pisząc dalej o przewrocie majowym, zaznacza:

Ale i wtedy Piłsudski nie okazał się stanowczym i konsekwentnym operatorem, który powiada, że wrzód szkodliwy trzeba wyciąć.

Teorja demokratyczna, którą przesiąkł w ciągu licznych lat działalności socjalistycznej, kłóciła się w nim z praktycznem przeświadczeniem o niedojrzałości narodu. Stąd ciągłe hamletyzowanie — lawirowanie pomiędzy parlamentaryzmem a dyktaturą.

O czarnym zaś obrazie uciążliwości, na które — wedle ustępującego szefa gabinetu — skazany jest premjer, pisze „Nasz Przegląd":

Jak się rzekło, wymaga to talentu specyficznego, niezawsze idącego w parze z odmiennemi zdolnościami ministra wojny i głównego wodza. Stąd cała tragedja.

Otóż to „jak się rzekło" odnosi się między innemi i do charakterystyki postaci ustępującego premjera, którą tak sformułował był ów dziennik:

..... marszałek Piłsudski, jako wielka, potężna indywidualność, nie nadawał się nigdy na wysokie urzędy parlamentarno-konstytucyjne, wymagające nietyle zdolności twórczych, ile dyplomatycznych".

* * *

Krakowskie pismo sjonistyczne „Nowy Dziennik" w artykuliku, zatytułowanym „Odgłos wywiadu marszałka Piłsudskiego", podaje tylko telefoniczne wiadomości swojego korespondenta warszawskiego. Z tych informacyj jedna zawiera wiadomość charakterystyczną, o ile się ona sprawdzi. Mianowicie czytamy tam:

Jak się dowiadujemy, tekst wywiadu w tłumaczeniu francuskiem, przeznaczonem dla „Messager Polonais", został w stylizacji złagodzony.

Tak, tylko że korespondenci pism zagranicznych nie czekali na tekst zmodyfikowany i posiłkowali się relacją „Głosu Prawdy".

Tenże korespondent donosi, jakoby w kuluarach sejmowych krążyły pogłoski, że szereg posłów zamierza „na znak protestu przeciwko surowej krytyce marszałka Piłsudskiego złożyć mandaty".

Taka forma protestu możeby prędzej doszła do skutku, gdyby marszałek Piłsudski był czynnym premjerem, a Sejm, czując się obrażonym, nie był w stanie zmusić go do ustąpienia. Tu jednak obraźliwe zwroty, w czambuł na Sejm spadające — padły z ust ex-premjera, który sam dobrowolnie przedtem ustąpił z areny szefa rządu.

Coprawda, w fatalnem świetle pozostała na placu jedynka, której cała racja bytu w Sejmie opierała się przeważnie na słuchaniu dyspozycyj marszałka. Marszałek Piłsudski, ani słówkiem zastrzeżenia nie osłonił jej przed swoim atakiem; nie przeciwstawił jej „wartości" „złym nałogom", została ona potraktowana jak ...pospolite zero. Może jej się teraz — dwoić w oczach ze zdumienia, że tak ją wystawiono na sztych za jej wierną służbę.

—ooo—

Oddalamy się od Cherso i, trzymając się brzegów Vegli, wypływamy na zatokę Quarnero. Teraz cała para zdążamy do przepięknego miasta Omisal, założonego przez starożytnych Rzymian pod nazwą Delfidium. Znajduje się ono na północno-zachodniem wybrzeżu wyspy Vegli i już z daleka czaruje oczy swem niezwykle pięknem położeniem.

Na szczycie skały, zupełnie pionowo z morza sterczącej, wysokiej na 90 metrów, niby orle gniazdo, znajduje się prastare miasto, o wznoszących się ku niebu starożytnych basztach zamku Fulviusa. Zatrzymujemy się na przeciąg godziny i w ogromnym pośpiechu ruszamy stromą serpentyną w górę.

Słońce praży, pot ścieka z czoła gorliwych turystów, część ich rezygnuje ze zwiedzania i zawraca czemprędzej do stojącej u przystani... restauracji.

Ja jednakże niestrudzenie pnę się ku górze, niczem do siedziby świętego Graala, ze wzrokiem utkwionym w szczycie.

Nareszcie znajduję się w miłym chłodzie romantycznych zakamarków i wązkich uliczek cichego miasteczka. Ludność, zaskoczona niespodzianą wizytą obcych, wylega przed domy. Kobiety ubrane całkiem czarno w charakterystycznych szerokich, filcowych kapeluszach. Rozmawiam z niemi po włosku. Dochodzę do krawędzi miasteczka i spoglądam na morze. Cóż za przepiękny widok na całą zatokę Quarnero i okoliczne wyspy!

Trzeba się jednak spieszyć, przechodzę więc przez miasteczko, podziwiając tu i ówdzie piękne stare portale i lodżetty. W powrotnej drodze, na stromej, wijącej się drodze słyszę sygnały ze statku. Wreszcie wszyscy zgromadzili się już na pokładach, ruszamy więc dalej. Zdążamy teraz do wązkiej zatoki Bakarskiej, przepływamy zatem cieśninę przy Kraljevicy. Na odległość kilkuset metrów oglądamy to interesujące miasto o dawnej nazwie Porto Re czyli Portusregius.

Tuż nad morzem imponująco wznosi się wielki zamek bohatera narodowego Frankopana, który głowę swą oddał pod topór kata. Na czterech rogach zamku czuwają cztery okrągłe baszty. Powyżej wznoszą się domy miasteczka, widać wieżę kościoła, kryjącego w swem wnętrzu mnóstwo dawnych pamiątek.

Stoki gór, ciągnących się od Kraljevicy aż do Bakar pokryte są tarasowemi winnicami. Jest to niezwykle dobrze na działanie słońca wystawione wybrzeże, osłonięte od wszelkich wiatrów, tak że nawet wszechwładna bora tu nie dociera. Wina tutejsze słyną w Jugosławji, wyrabia się z nich pewien rodzaj szampana.

Podpływamy pod Bakar, parowiec idzie wolno, aby dać publiczności czas na obejrzenie, choćby pobieżne pięknie nad zatoką położonego miasta. Tuż nad morzem widzimy sterczące w górę kolosalne drabiny, z których rybacy wypatrują pojawienia się tuńczyków. Z żalem oddalamy się od Bakar, jednego z najstarszych miast chorwackich. Przepływamy znowu przez wązką cieśninę i tu jesteśmy świadkami zwykłego w tych stronach widowiska. Oto z kamienistej i nieurodzajnej w tem miejscu Vegli przepływają wpław krowy przestrzeń dwukilometrową, aby się paść na przeciwległych łąkach wsi Grabovy, leżącej na stałym lądzie. Poza krowami płynie pasterz na barce i wiosłuje zawzięcie, aby się nie dać zbyt prześcignąć swoim pupilkom.

Płyniemy dalej, otoczeni wieńcem towarzyszących nam przez całą drogę mew. Jak w kalejdoskopie przesuwają się nadbrzeżne wioski o ubogich półkach i amfiteatralnie rozbudowanych domkach. Zdążamy szybko do początkowego, a zarazem końcowego punktu podróży do Circvenicy.

Wśród kwiecia i zieleni ukryte, witają nas radośnie piękne wille, oraz dźwięki muzyki z parku.

Weseli i zadowoleni wracamy z 12 godzinnej wędrówki po krainie czarów, aby spokojnie, w zacisznym ogrodzie, zebrać rozpierzchłe myśli, uporządkować wrażenia i... obliczyć kasę. Jeśli więc ten ostatni punkt interesuje czytelników, znających cenę przejazdu przez Pieniny Dunajcem, lub parostatkiem „Gdańsk" z Gdańska na Hel, to podam do wiadomości, że koszta tejże wycieczki nie przekroczyły cyfry 10 złotych.

Trudno się dziwić, że drogie paszporty,
bo któż pozostałby w kraju na lato?
Czyż je chleb czarny, kto ma tańsze torty?
Lecz czyż wieś polska może tańszą zato,
że mało słońca? może się opłaca?
Niech nam odpowie zakopiański baca...

Zofja H.

—ooo—

Po Zlocie sportowym

Bilans rozgrywek sportowych

Lekka atletyka

KONKURENCJE MĘSKIE:

Pięciobój: 1) miejsce **„Skra"** — Piotrków, 8.795 pkt. (Nagroda Spółdzielni Prac. Kolej.). 2) „Legja" 7.814 pkt. 3) Zagłębie Dąbrowskie 6.783 pkt. 4) Jutrzenka — Kraków.

100 m. 1) **Radzio** (Sarmata — Warszawa) 19'9 (Nagroda 1 p. szpicek). 2) Szulc — Legja, 3) Zioła (Zagłębie).

1500 m. 1) **„Legja"**, Chudoment, 44 sek. (Nagr. 1 p. szpicek), 2) Lappe, 3) Szlaga (wszyscy z Legii).

Bieg na przełaj. 1) **Chudoment**, 2) Lappe Wacław (obaj z Legji), 3) Lappe Tadeusz (Skra, Piotrków), 4) Szlaga (Legja). (Nagroda figurka).

Sztafeta olimpijska. 1) **Legja** w czasie 8'33. (Nagr. 1 p. szpicek), 2) Skra (Piotrków), 3) Zagłębie.

Rzut dyskiem. 1) **Lappe** Tad. (Skra, Piotrków) 29'16. (Nagr. dysk). 2) Januszewicz (Skra P.), 3) Orzeł (Skra W.).

Rzut kulą. 1) **Lappe** Tad. (Skra P.) 9'93. (Nagr. kula). 2) Gola (Zagłębie), 3) Januszewicz (Skra P.).

Rzut oszczepem. 1) **Lappe Tad.** (Skra P.) 37'31 (Nagr. oszczep). 2) Radzio (Sarmata), 3) Januszewicz (Skra P.).

Skok w dal. 1) **Reszcka** (Skra P.) 6'06. (Nagr. 1 p. szpicek). 2) Szulc (Legja), 3) Orzeł (Skra W.).

Skok wzwyż. 1) **Mytar** (Legja) 1'54 (1 p. szpicek), 2) Lappe Tad. (Skra P.), 3) Reszke.

KONKURENCJE KOBIECE:

Trójbój. 1. **Legja** (Nagr. Związku Użyt. Publ.) pkt. 3.671. 2) Jutrzenka (Kraków).

Sztafeta 4×60. 1) **Skra** (Warszawa) 41'5, w składzie: Wenclówna, Witkowska, Sawicka, Tomczykówna (Nagr. 2 swetry). 2) Legja (Kraków).

250 m. 1) **Stempniowska** (Legja) 41 sek. (Nagr. 1 p. szpicek), 2) Wenclówna (Skra W.), 3) Domagalanka. (TUR Łódź).

Skok w dal. 1) **Wenclówna** (Nagr. komplet sportowy) 3.98'5, 2) Stempniowska, 3) Domagalanka.

Rzut dyskiem: 1) **Sawicka** (Skra W.) 23'09. — Nagr. dysk). 2) Babrajowa (Legja), 3) Witkowska.

Koszykówka. Legja — Zagłębie 10:2. Legja — Jutrzenka 10:0. **Pierwsze miejsce zajęła Legja** — (Nagr. piłka do koszykówki).

Piłka ręczna. Vorwarts (Bielsko) — Jutrzenka 3:1. Jutrzenka — Legja 3:2. Vorwarts — Legja 3:2. **Pierwsze miejsce zdobył Vorwärts** (Nagr. T. U. R. figurka).

OGÓLNA PUNKTACJA W LEKKIEJ ATLETYCE PRZEDSTAWIA SIĘ NASTĘPUJĄCO:

Legja 40 pkt. Skra (Piotrków) 27 pkt. Skra (Warszawa) 17 pkt. Zagłębie 6. Sarmata Warszawa 5. Jutrzenka 2. TUR Łódź 2.

Nagrodę Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego za największą ilość punktów uzyskanych w lekkiej atletyce zdobyła Legja.

Gimnastyka. Pierwsze miejsce, bezkonkurencyjne zajęli **Czechosłowacy** otrzymawszy piękną nagrodę z marmuru kieleckiego, ufundowaną przez tow. Klemensiewicza.

Piramidy. 1) miejsce Czechowice (Siła) (Nagr. figurka Zw. Górników), 2) Krosno (TUR) (Nagroda tow. Klemensiewicza), 3) Gwiazda (Kraków) (Nagr. pięć garniturów).

Kolarstwo

Bieg na 100 klm. 1) miejsce Skra (W) (Nagr. puhar Rady Zaw.).

Bieg na 30 klm. 1) Legja (Nagr. figurka).

Bieg pań na 10 klm. 1) Legja. — W ogólnej punktacji 1) miejsce zajęła Legja, 2) Skra (W.).

Ciężka atletyka

Waga musza. 1) Skra (W.). **Waga kogucia** Legja. **Waga piórkowa** Legja. **Waga lekka** Legja. **Waga średnia** Legja. **Waga półciężka Skra** (W.). **W ogólnej punktacji 1 miejsce zajęła Legja** (Nagr. figurka Zw. budowlanych). 2 miejsce Skra (W.).

Pływanie

1) miejsce Fijał (Legja). 2) Litwin (L.). W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Legja (Nagr. figurka).

Piłka nożna

Jutrzenka — Grafika 1:2. Legja I. — TUR (Stanisławów) 2:0. Legja II. — TUR (Drohobycz 10:1. Hagibor — Karpatja (Glinik Marjampolski) 1:0. Amatorzy — Gwiazda 3:0. Amatorzy — Grafika 2:1. Legja I. — Hagibor 4:0. Legja I — Amatorzy 4:0. **Pierwsze miejsce zdobyła Legja** i otrzymała nagrodę Związku tramwajarzy.

NAGRODĘ MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH, za największą ilość pierwszych miejsc uzyskanych w ogólnych konkurencjach Zlotu, zdobył **RKS. „Legja"** (Kraków).

PUCHAR MIASTA KRAKOWA za największą ilość pierwszych miejsc, jako najlepsza drużyna R. S. K. O. otrzymał RKS. „Legja" Kraków.

* * *

Reasumując, podkreślić należy przedewszystkiem fakt, iż główna uwaga wszystkich zawodów zwróconą była na uzyskanie **wyników zbiorowych. drużynowych.** Pod tym kątem widzenia też ofiarowywano nagrody honorowe. Jeżeli idzie o poziom sportowy i klasę, to stosunkowo wyniki poszczególne są **wcale dobre**, zwłaszcza gdy się zważy, że sport robotniczy znajduje się dopiero u zarania swojego rozwoju. Nie ulega wątpliwości, że przy dalszej, intenzywnej pracy i przy korzystaniu fachowych uwag specjalnych instruktorów, poziom ten znacznie się poprawi.

Dlatego możemy ze spokojem patrzeć w przyszłość. Ona napewno do nas należeć będzie!

Głosy naszych towarzyszów o Zlocie

Zapytani przez naszego współpracownika, wybitni działacze robotniczego ruchu sportowego, o zdanie co do Zlotu udzielili nam następujących informacyj:

KOMENDANT ZLOTU TOW. KLEMENSIEWICZ

— Jestem zadowolony a zarazem dumny z przebiegu i wyników Zlotu. **Przeszedł on nasze oczekiwania.** Oczywiście, tu i ówdzie były pewne niedociągnięcia, lecz całość, mam wrażenie, wypadła b. dobrze.

— Przedewszystkiem Zlot ten będzie miał olbrzymie znaczenie **propagandowe**. Młodzież robotnicza ujrzała na własne oczy, że miejsce jej tylko **w robotniczych klubach sportowych.** Teraz kontynuować musimy dalej naszą pracę, którą czekają **wielkie zadania**. Musimy z całą mocą przeciwstawić się **klerykalnym sferom**, które pragną usidlić wszelakiemi sposobami młodzież. Proletarjat krakowski musi przyjść nam w tem usiłowaniu z pomocą.

TOW. DR. MICHAŁOWICZ, SEKRETARZ ZARZĄDU GŁ. Z. R. S. S.

— Było kilka Zlotów sportowych i młodzieży robotniczej, ale **naprawdę Zlotem sportowym można nazwać Zlot krakowski**, co z radością stwierdzam, gdyż świadczy to, żeśmy wyszli z powijaków i jesteśmy coś warci!

— Patrząc się na towarzyszów **czechosłowackich** i podziwiając ich ćwiczenia, musiałem stwierdzić, że jednak, jeśli zważymy, iż polski sport robotniczy istnieje tylko trzy lata, a czeski sport robotniczy lat 35 — to mamy naprawdę z czego się cieszyć.

— Techniczne przeprowadzenie Zlotu, pomijając mało znaczne zresztą usterki, było pod każdym względem znakomite. Jako naukę ze Zlotu, uważam za konieczne **szkolenie własnych sędziów i organizatorów**. Jeżeli chodzi o poziom i wyniki, to jakkolwiek nie są one odzwierciedleniem faktycznego poziomu sportu robotniczego, gdyż był to Zlot okręgowy a nie z całej Polski, to muszę powiedzieć, **że poziom ten jest nadzwyczajny w porównaniu z rokiem ubiegłym.**

TOW. POSEŁ STAŃCZYK

— Zlot krakowski był bardzo sympatyczny przez swą serdeczną **atmosferę** tak wśród uczestników jak i gości.

— Jeżeli idzie o ocenę poziomu sportowego, to należy być wyrozumiałym ze względu na **początki robotniczego sportu w Polsce**, zaś jeśli mi wolno wyrazić zdanie co do kierunku wychowawczego, to sądzę, że byłoby bardzo dobrze poświęcić wiele uwagi **zbiorowym ćwiczeniom na wolnem powietrzu**, które poza swoją wszechstronnością rozwoju fizycznego, dla uczestników, mają doniosłe znaczenie **wychowawcze**. Ponadto mają one tę dobrą stronę, że mogą być wykonywane bez przyrządów. Rzecz jasna, że wyrabiają one **poczucie karności i solidarności**, elementów tak bardzo klasie robotniczej potrzebnych.

TOW. POSEŁ REGER

— Zlot był bardzo ładny! Nasi druhowie ze Śląska, których jestem posłem chwalą sobie pogodę, wyborne kwatery i obiady, których doskonałą jakość sam zresztą wypróbowałem.

— **Pochód robił imponujące wrażenie.** Obserwowałem pochód chadecki, nie umył się do naszego. Nasz był liczniejszy i poważniejszy. Na przyszłość trzeba się postarać, by grupy maszerujące nie były tak zbite. Niemniej cechowały pochód karność i dyscyplina. Pobyt w Wieliczce i na Wawelu był pięknem uzupełnieniem sportowej części Zlotu. Wywozimy do Cieszyna miłe wspomnienia.

TOW. PASZA, CZŁONEK ROBOTNICZEGO CZESKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W PRADZE

— **Zlot był dobrze udaną imprezą!** Potrzeba nam jednak większej praktyki. Każdy szczegół winien być przedtem opracowany i przydzielony odpowiednim ludziom, tak, aby nie zwalać całej roboty na kilku ludzi. Sportowy poziom wydał się nam oczywiście skromny, lecz nic w tem dziwnego, wszak my na tem polu pracujemy przeszło 30 lat, wy stawiacie dopiero pierwsze kroki. Ale początek zrobiony, teraz czeka was dalsza praca. **Zapraszamy was do siebie na kursa instruktorskie ćwiczeń gimnastycznych**, celem umożliwienia wam rozszerzenia sportu na ćwiczenia gimnastyczno-rytmiczne.

— A czy byliście towarzysze zadowoleni z pobytu?

— Owszem! Bez przesady kwatery i wyżywienie doskonałe. Przyjęcie serdeczne, jak to na brać socjalistyczną przystało!

TOW. PROF. KOROŁEWICZ

— Organizacja Zlotu była b. dobra. Poszczególni towarzysze, którym przydzielono określone prace wywiązywali się z nich bez zarzutu. A wszak ten odcinek pracy najwięcej wymaga wysiłku. Pod względem sportowym i artystycznym całość wypadła wyśmienicie. Jak zdołałem wywnioskować z opowiadań gości, Zlot zrobił na nich doskonałe wrażenie, wszyscy odjeżdżając chwalili sobie pobyt w Krakowie. Akademja wypadła bardzo dobrze, mimo, iż program sklecony został w ostatniej chwili z powodu ciągłej niepewności co do udziału w niej gości. Ludzie postronni byli zdania, że z tym programem i siłami moglibyśmy śmiało wystąpić w stolicy!

* * *

Tak tedy opinja jednozgodnie wypowiedziała chlubne zdanie o naszym pierwszym Zlocie Sportowym. To mi pozwala wypowiedzieć także i swoje uwagi: a więc: 1) organizacja i przygotowanie Zlotu, jakkolwiek na ogół bez zarzutu, jednak w przyszłości muszą być tak ujęte, by na jednych i tych samych ludzi nie łożyć za wiele obowiązków, podział pracy musi być bezwzględnie przeprowadzony pod rygorem dyscyplinarnej odpowiedzialności; 2) strona sportowa (po za uwagami w części sprawozdawczej już wypowiedzianemi) wypadła dobrze, zarówno w ogólnem tego słowa znaczeniu, jak i w poszczególnych konkurencjach; oczywiście nie pod kątem widzenia burżuazyjnego sportu, który dobre widzi tylko w ułamkowych rekordach, ale w pojęciu naszem, t. j. pod względem ilości uczestników i ich przeciętnej klasie sportowej; 3) ideowa propaganda, zyskała na unaocznieniu klasie pracującej efektywnych korzyści, jakie młodzieży robotniczej niesie sport, przekonać musiała ludzi wobec niego źle usposobionych o jego olbrzymiej wprost już nie tylko atrakcyjności, ale sile organizacyjnej i agitacyjnej; 4) Pochód demonstracyjny ulicami miasta stanowił przełomowy moment w formach rozwoju całego sportu, w szczególności robotniczego, który zamanifestował, że jedno boisko sportowe przestało dla niego stanowić teren działania, że siłą swego rozpędu i wzrostu sięga ku dalszym zdobyczom, a w każdym razie, że wszedł na drogę wspólną całemu proletarjatowi, należącemu o wyzwolenie ludzkości i realizacje jej najszczytniejszych ideałów; 5) Zlot, odbywający się pod hasłem „Robotnicy do robotniczych klubów sportowych, niech żyje klasowy sport robotniczy" musi znaleźć właściwy oddźwięk i przekonać tych, co trzeba, po której stronie barykady ich miejsce; 6) wreszcie Zlot był przeglądem naszych sił i etapem w dalszej nieustającej pracy; 7) Jakże miło w końcu rzec teraz, że jednak dobrze się stało, żeśmy Zlot urządzili i wbrew wszelakim trudnościom i pesymistycznym głosom, poszli przebojem i dokonali dzieła, z którego cały Komitet Zlotowy może naprawdę być dumny i zadowolony!

M. Statter.

Endecka karuzela

Po klęsce poniesionej przez Rosję w wojnie japońskiej zaczęła się nawet pod carskim obuchem nieco ożywiać prasa. Władze carskie od czasu do czasu zamykały jakieś śmielsze wydawnictwo. Ale — przygotowani na to wydawcy — mieli, jak wiadomo w zanadrzu zapasowe koncesje. Pismo pojawiało się niebawem pod zmienionym tytułem. Prasa humorystyczna robiła to nawet wcale dowcipnie. W Warszawie np. wychodził satyryczny „Szczutek". Po zawieszeniu zastąpił go „Szczurek", ze „Szczurka" w ten sam sposób powstał „Sznurek" i t. d.

Te metaformozy miały sens jakiś... Ale pytamy raz jeszcze kogo zwiodą ciągłe zmiany, zachodzące na szydzie endeckim?

Ostatnia przed wyborami zmiana brzmiała: Katolicko-narodowi. W skróceniu nazwano ich kanarkami...

Teraz wabić się mają, jak wiadomo — „Stronnictwem narodowem"... I co najucieszniejsze — ta zmiana, mogąca wyglądać, jak chęć odklerykalizowania się, gdy już wybory minęły i protekcja kleru jest niepotrzebna, nie wyraża i tego. Wogóle niczego nowego nie uwypukla.

Udające dzieci, lub zdziecinniałe endeki zebrały się w dniu Piotra i Pawła w Warszawie, aby kłaść fundament pod tę nową... nazwę. I właśnie jako pierwsze swoje zadanie uchwaliły podjąć obronę praw, należnych Kościołowi katolickiemu... Uważają zatem **że Polska jest wciąż jeszcze dłużniczką Rzymu,** że katolicyzm jest u nas niby Kopciuszkiem, który ma dopiero dzięki endekom uzyskać olśniewające szaty i pantofelki. Jako dalsze wytyczne ustalono **walkę z radykalizmem i przeciwstawianie się walce klas.** Prawiono i o... praworządności.

Zresztą wybrano komitet, który ma to wszystko dokładnie opracować i sformułować.

Niechże ten komitet szybko działa, gdyż w przeciwnym razie, zanim ukończy swe prace programowe, p. poseł Trąmpczyński może prezydować nowemu zebraniu która na miejsce znów nieaktualnej już nazwy „Stronnictwo narodowe" utworzy nową tytulaturę, która da powód do zakładania „nowej" rzekomo partji, a ta swoją rzekomą nowość zechce przypieczętować powołaniem nowej komisji dla opracowania nowego programu...

Amatorowie karuzeli mogą dosiadać wciąż innego drewnianego „rumaka" — ale nikogo nie złudzą że ulepszają swoją jazdę lub wędrują gdzieindziej. Karuzela bowiem w kółko się obraca.

LISTY Z KRAJU

Rabka 2 lipca.

TEORJA WZGLĘDNOŚCI A WYBORY GMINNE W RABCE

Zdaje się, coby mogło być wspólnego w tych dalekich od siebie pojęciach, a jednak (!). Właśnie te refleksje o teorji względności łączą się z faktem wyborów gminnych w Rabce. Socjaliści wspólnie z Wyzwoleńcami wystawili jedną listę i bez żadnych dalszych kompromisów stanęli do wyborów. Tu spotkali się z nieprzewidzianym faktem: **prawica i żydzi** wystawili wspólną listę... Serdeczny ten związek wywołał właśnie refleksje o teorji względnoście. Jakże bowiem to pogodzić? Codziennie dostajemy porcje obelg i zwymyślań, że **my** socjaliści to „żydowscy najmici". Po Rabce kursuje nawet „Kalendarz Królowej Apostołów" na rok 1928 (wydanie OO. Pallattynów w Warszawie), który jest zdecydowaną propagandą anteysemityzmu w kraju — a czcigodni przedstawiciele stronnictw prawicowych w Rabce idą do wyborów wspólnie z żydami! W ten sposób miejscowe kołtuństwo odniosło zwycięstwo wyborcze... Na codzień jednak pozostaje nadal antysemityzm... **Socjalista z Rabki.**

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., mleko kwaśne 1 litr 30—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—1'80 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'50—4'80 zł., masło deserowe 1 kg. 5'60—5'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'20—1'40 zł., jaja kopa 8'20—8'50 zł., jaja sztuka 14—15 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki żywe szt. 3—6 zł., gęsi szt. 10—14 zł., agrest 1 kg. 1'40—2 z., truskawki 1 kg. 1'60—2'40 zł., czereśnie białe 1 kg. 1'40—1'60 zł., czereśnie czerwone 1 kg. 1'80—3'40 zł., wiśnie 1 kg. 2'70—3 zł., borówki 1 litr 50—60 gr., poziomki 1 litr 2'50—2'60 z., ziemniaki nowe 1 kg. 70—75 gr., ziemniaki stare 1 kg. 16—17 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 50—60 gr., marchew nowa z nacią 1 kg. 50—55 gr., marchew stara 1 kg. 70—75 gr., cebula zagr. 1 kg. 75—80 gr., cebula nowa z nacią 1 kg. 60—70 gr., kapusta biała szt. 1'20—1'40 zł., kalafjory sztuka 0'80—1'50 zł., pietruszka nowa z nacią 1'50—1'60 zł., pomidory 1 kg. 7—7'50 zł., rumbarbarum 1 kg. 70—80 gr., sałata szt. 6—10 gr., szparagi 1 kg. 3'50—3'80 zł., groszek cukr. w łuskach 1 kg. 1'40—1'60 zł., ogórki szt. 0'40—1 zł.

WYGRANE DOLAROWKI

W dniu 2 bm. odbyło się w ministerstwie skarbu losowanie 5%-owej premjowej pożyczki dolarowej serji drugiej. Z głównych wygranych wylosowano następujące numery: 8.000 dol. Nr. 703.257, 3.000 dol. Nr. 031.174, 1.000 dol. Nr. 874.062, 859.832, 613.239, 548.949, 789.118.

KRONIKA

Kraków, 4 lipca.

Tragedja dziewczyny

W jednem z mieszkań przy ul. Kalwaryjskiej sąsiedzi poczuli zapach gazu świetlnego, dobywającego się z zamkniętych drzwi kuchennych. Gdy wyważono drzwi, **oczom domowników, przedstawił się straszny widok. Na łóżku leżała młoda dziewczyna, licząca około 17 lat, nazwiskiem Zofja Banasiewicz.** Kurek od kuchni gazowej był otwarty. **Zatrucie nastąpiło w nocy.** Według prawdopodobieństwa **zachodzi tu wypadek samobójczy. Wezwany lekarz pogotowia udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy. Banasiewiczównę przewieziono w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.**

—ooo—

UPAŁY. Od kilku dni, panują w Krakowie niezwykle upały, przy pięknej pogodzie. Miasto opustoszało, dopiero wieczorem zaczyna się więcej ożywiony ruch na plantach i Błoniach, oraz w Parku Jordana. Wczoraj termometr wskazywał na rynku o godz. 12 w poł. 43 stop. C, zaś przed magistratem o godz. 3 popoł. w cieniu 39 stop. C. Mamy więc upały. Na Wiśle widać tłumy kąpiących się.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA. Jak już donosiliśmy, we czwartek 5 bm. odbędzie się zwykłe posiedzenie Rady m. Krakowa, w odnowionej sali radzieckiej, o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym miała być między innemi sprawa dostarczenia prądu elektrycznego dla Krakowa z Jaworzna. Na wczorajszem posiedzeniu komisji uchwalono nie załatwiać tej sprawy na posiedzeniu czwartkowem.

CZYNSZE ZA MIESZKANIA JEDNOPOKOJOWE wzrosły z dniem 1 lipca br. o 6% t. zn. że wynoszą w chwili obecnej 49% czynszu przedwojennego. Do czynszu tego musi lokator dopłacać jeszcze dodatkową kwotę za t. zw. świadczenia. Z dniem 1 października br. gdy po dalszej sześcioprocentowej podwyżce czynsze mieszkań jednopokojowych przekroczą 50% czynszu przedwojennego lokatorzy zwolnieni będą od opłacania części świadczeń.

Przypomnieć należy, że wzrost czynszów mieszkań jednopokojowych jest **następstwem odrzucenia przez Sejm wniosku PPS o wstrzymanie wzrostu czynszu w małych mieszkaniach.**

PÓŁKOLONJE. — Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze uruchomiło 2 lipca półkolonje dla dzieci w parku Dra Jordana i w parku Podgórskim. Dzieci zapisane do parku Dra Jordana zgromadzają się w Rynku Gł. przed kościołem Marjackim, skąd o godz. 8 rano odjeżdżają do parku. Dzieci mieszkające w pobliżu tegoż parku udają się tamże wprost pieszo. Dzieci zapisane do parku Podgórskiego zgromadzają się w szkole im. Sienkiewicza przy ul. Szkolnej.

ZAKŁAD DLA CHŁOPCÓW OCIEMNIAŁYCH. We wrześniu br. zostaje uruchomiony w Laskach pod Warszawą Zakład dla chłopców ociemniałych połączony ze szkołą specjalną ogólno-kształcącą i fachową. Mogą być przyjmowani tylko chłopcy w wieku od 6—13 lat. Chłopców ociemniałych zamieszkałych stale w Krakowie należy zgłosić do VI. Wydziału magistratu do dnia 7 lipca br., który udzieli bliższych informacji co do umieszczenia w Zakładzie.

NIESŁUSZNE PODEJRZENIE. W numerze z 23 czerwca podaliśmy informację policyjną o aresztowaniach za drobne kradzieże. Między innemi wymienione zostało nazwisko Grochala Stefana, jako sprawcy kradzieży kieszonkowej. Pod tym zarzutem nawet został posądzony o ową kradzież aresztowany. Tymczasem zarzut ten okazał się **zupełnie bezpodstawny** i pokrzywdzony nim robotnik — pomocnik ślusarski, którego nazwisko brzmi poprawnie: Grochot uzyskał poświadczenie sądu okręgowego karnego, że uwolniony został od oskarżenia za przekroczenie, popełnione rzekomo w dniu aresztowania. Tem chętniej prostujemy wersję poprzednią, która u człowieka niewinnego tworzyła nietylko niesłuszną plamę na honorze, ale mogła mu utrudnić byt. Mamy tu bowiem do czynienia nie z „ptakiem niebieskim", — lecz, jak z dowodów nam przedstawionych z robotnikiem zajętym pracą, na którego fałszywe posądzenie sprowadziło i tak niesłuszne zaaresztowanie.

WYPADKI POTRĄCENIA PRZEZ SAMOCHODY. — Wczoraj zaszły dwa wypadki potrącenia przez pędzące z zawrotną szybkością samochody. Pierwszy wypadek miał miejsce na ul. Grodzkiej, gdzie 21-letni Władysław Maśnica, robotnik, został potrącony przez samochód czechosłowacki. Maśnica doznał obrażeń na lewej nodze. Drugi wypadek skończył się o wiele gorzej. Na ul. Starowiślnej potrącony został przez samochód Aleksander Klutelski, urzędnik pocztowy. Lekarz pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego ciężkie rany na rękach i nogach. Klutelskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

OGIEŃ KOMINOWY. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Kalwaryjską 49. gdzie zapaliły się sadze w kominie. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

DZIURA NA KOLEJI. Od dłuższego czasu ginęła w poczekalni kolejowej na krakowskim dworcu garderoba. — Po dłuższem poszukiwaniu pod zarzutem tych kradzieży aresztowano Romana Dziurę.

ZGUBA WOŹNICY. Kasper Gołębiowski, woźnica piekarni miejskiej, zgubił 540 złotych. Gołębiowski nie może wytłumaczyć, gdzie pieniądze zostały zgubione.

SKOMPROMITOWANY PAŹ. Aresztowano Ludwika Pazia, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież naczyń kuchennych z wozu kolejowego na Grzegórzkach.

NIEBEZPIECZNY SZYLD. Złodzieje szukają co by skraść. Ponieważ spodobał im się szyld płócienny, wiszący nad drzwiami sklepu Teffela przy ul. Krakowskiej 10, skradli go. Teffel doniósł o tem policji.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. Na ul. Zwierzynieckiej zasłabła na udar serca Walerja Szydłowska. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł chorą do szpitala św. Łazarza.

WOJOWNICZY BRACIA. Tadeusz Gierasiński i jego brat Józef w czasie sprzeczki pobili dotkliwie Aleksandra Pojonowa. Lekarz pogotowia opatrzył rannego, a wojowniczych braciszków aresztowano.

KOŚCIÓŁEK I CEBULA. Kościółek przygotował sobie wczoraj cebulę w 50 wiązkach, aby zanieść na targ. Gdy otworzył stodołę cebuli już nie było. Jakiś usłużny złodziejaszek wyręczył Kościółka i skradł cebulę.

SARNA W SZALE. Sarna miał narzeczoną niejaką Antoninę Janczyk. Wszystkoby było dobrze, ale Janczykówna nie była posłuszna Sarnie, który wpadłszy w szał pobił ją laską, zadając szereg poważnych ran. Janczykównę przewieziono do szpitala, a Sarna czmychnął.

—ooo—

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Zygm. Tur, rodem z Rudy, na Górnym Śląsku, uzyskał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora medycyny.

—ooo—

Z Polski

SPRAWCA UDAREMNIONEGO ZAMACHU NA KASĘ SEJMU ARESZTOWANY. W dniu przedwczorajszym śledztwo wykryło głównego sprawcę udaremnionego zamachu na kasę Sejmu. Jest nim młodszy woźny sejmowy Kasprzak, który został aresztowany i do winy przyznał się.

Żaden z funkcjonarjuszów straży marszałkowskiej, jak okazała się, nie miał nic wspólnego z tą sprawą.

Wraszawski „Kurjer Poranny" donosi w tej sprawie: „Kasprzak — jak zeznaje — siedział na górze przeszło 2 godziny, a następnie, gdy go spłoszono uciekł przez dymnik na dach, a następnie do budynku, gdzie zamieszkuje przez klatkę schodową do ogrodu.

Na Czerniakowskiej wsiadł w taksówkę i pojechał do Grochowa do swojego kolegi Janusza. u którego szukał schronienia. Następnego dnia Kasprzak wrócił do domu i tutaj aresztowano go.

Znaleziony na miejscu parasol poznała matka Kasprzaka, Adela Kasprzak, jako swoją własność."

Tenże dziennik donosi, iż zatrzymano również woźnego Kiełczewskiego pod zarzutem, że nie dopilnował, żeby paliło się światło w pomieszczeniu skarbu, co nasunęło wobec niego niejakie podejrzenia.

Marszałek Daszyński o pracy Sejmu

„Gwałtowne zamachy na konstytucję i na parlament mogą państwo doprowadzić do ciężkich przesileń"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 lipca.

W dniu dzisiejszym udzielił prasie marszałek Daszyński następujący wywiad:

— Po ukończeniu pracy pierwszej sesji nowo wybranego Sejmu pragnę zapoznać szerszą publiczność ze szczegółami tej sprawy. Sejm zwołany dnia 27 marca br. pracował głównie nad **preliminarzem budżetowym.** Na uchwalenie preliminarza przeznacza artykuł 25 konstytucji 3 i pół miesiąca czasu. Jest to termin zaproponowany ongi przez rząd pomajowy. Sejm obecny uchwalił preliminarz w 2 i pół miesiąca, bo dnia 15 czerwca.

Nadto uchwalił Sejm ustawę **o prowizorjum budżetowem,** o nadzwyczajnych **inwestycjach państwowych, ustawę o amnestji, ustawę o egzekucji** przeciw związkom komunalnym i rezolucje do preliminarza, rezolucje o pomocy dla poprawy. ozimin i zasiewów wiosennych dla drobnych gospodarstw wiejskich.

W komisjach przygotowano do II czytania projekt ustawy o uwłaszczeniu **byłych czynszowników** i projekt ustawy o ochronie lokatorów, oraz traktaty międzynarodowe. Przez zamknięcie sesji prace te przerwano.

Na to wszystko potrzebował Sejm 24 posiedzeń, z tego 15 budżetowych. Przemawiali w Sejmie panowie posłowie z „jedynki" — 57 razy, z PPS — 34 razy, z Wyzwolenia — 26 razy, z ZLN — 22 razy, Ukraińcy — 26 razy i t. d. w normalnym stosunku do ilości mowców klubu popierającego rząd.

Wybory ostatnie stworzyły następujący obraz polityczny Sejmu:

1. Grupa rządowa — 130 posłów;
2. Lewica — 131 posłów;
3. „Chjenopiast" i NPR — 90 posłów;
4. Mniejszości — 80 posłów.

Obecny rząd niema w Sejmie większości. Opozycja przeciwrządowa jest większością, ale większość ta nie może stworzyć stałego rządu. Są trzy wyjścia z tego układu cyfrowego:

1. Rozwiązanie Sejmu;
2. Utworzenie większości rządowej z „jedynki" i lewicy;
3. Zamach stanu.

W praktyce wytworzyła się jeszcze jedna oryginalne metoda, którąbym nazwał metodą niewyciągania konsekwencji. Sejm nie uchwala ministrowi votum nieufności, ale skreśla mu np. fundusz dyspozycyjny. Minister nie wyciąga konsekwencji z uchwały Sejmu i zostaje na urzędzie. I rząd i Sejm zachowały podczas pierwszej sesji sejmowej postawę wyczekującą, okazały umiarkowanie, unikając konfliktów.

Wyjątek stanowi odrzucenie w I czytaniu dwóch projektów rządowych tj. ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatku gruntowego i ustawy o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich. Sądzę, że należałoby oba te projekty odesłać do komisji. Przednówek na wsi i obawa lichych żniw, są jednak częściowemi usprawiedliwieniem stanowiska ówczesnej większości Sejmu.

Za to Sejm był gotów uchwalić przedłożenia rządowe o czynszownikach i cały szereg traktatów międzynarodowych, ale zamknięcie sesji położyło koniec pracy ustawodawczej.

Sejm jest jedynem miejscem w Polsce, gdzie przemówienia posłów chronione są nietykalnością poselską. Z przywileju tego rodzi się obowiązek panowania mówcy nad sobą samym. Parlament, który nie jest żałosną karykaturą musi być miejscem wolnego słowa i ścierania się poglądów na sprawy państwa i społeczeństwa i miejscem krytyki stosunków.

Parlament niemy jest nonsensem.

Pierwsza sesja nowego Sejmu oznaczała się spokojem dyskusji. Pomijam pierwsze uroczyste posiedzenie. Marszałek Sejmu nie miał potrzeby — z wyjątkiem jednego wypadku — wykluczać kogokołwiek z posiedzenia. Wystrzegano się obelg, mówiono do rzeczy, a w razie przekroczenia regulaminu, poddawano się zarządzeniem przewodniczącego.

Nikt nie wrzeszczał ani krzyczał, wygodnie w nowej sali rozmieszczeni panowie posłowie siedzieli na swoich miejscach podczas debat i z wyjątkiem zwykłych uwag kierowanych pod adresem mówcy — przeczących, lub aplauzujących — nie można było zauważyć żadnej reakcji gwałtownej.

Dwa wypadki obrazy osobistej znalazły epilog w sądzie honorowym.

Gdyby utworzono w tym Sejmie stałą większość, mógłby parlamentaryzm polski rozwijać się powolnie, ale stale, jako czynnik potężny legalnego życia publicznego.

Gwałtowne zamachy na konstytucję i na parlament mogą państwo doprowadzić do ciężkich przesileń.

Konfiskata „Robotnika"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 lipca.

Dzisiejszy „Robotnik" został skonfiskowany za opublikowanie rezolucji Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, oraz omówienie jej, zawarte w artykule tow. Niedziałkowskiego.

Konfiskatę poprzedziła telefoniczna interwencja komisarza rządu p. Jaroszewicza w redakcjach wszystkich dzienników wychodzących w Warszawie, **zapowiadająca konfiskatę, w razie umieszczenia uchwał PPS.**

„Robotnik" nie zastosował się do polecenia p. Jaroszewicza, będącego poprostu **wprowadzeniem cenzury prewencyjnej.** Także notatka omawiająca interwencję telefoniczną p. Jaroszewicza **została skonfiskowana.**

Ponadto została w „Robotniku" skonfiskowana jeszcze czwarta notatka, przypominająca, że **redaktor monarchistycznego tygodniczka „Pro Patria" został swego czasu skazany sądownie za nazwanie Sejmu ladacznicą.** Tak więc, został przez pana komisarza rządu skonfiskowany prawomocny wyrok sądowy.

Stwierdzić należy, że represje te dotyczyły wyłącznie Warszawy, gdyż, poza Warszawą rezolucja PPS ukazała się w szeregu dzienników prowincjonalnych i nigdzie nie została skonfiskowana.

SPRAWA NIEWINNIE STRACONEGO ROBOTNIKA JAKUBOWSKIEGO

Berlin 3 lipca (PAT). Sekretarz generalny niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela p. **Grossmann,** który korzystając ze swego pobytu w Warszawie, jako delegat organizacji pacyfistycznej na warszawskim kongresie pokoju, **dotarł do miejscowości Dujówka pod Wilnem, gdzie mieszka rodzina niewinnie straconego robotnika polskiego Jakubowskiego,** opisuje w korespondencji „Acht Uhr-Abendblaett" swe spotkanie z rodziną niewinnie straconego, która nie wiedziała nawet, że syn jej już nie żyje, nie umieli bowiem odczytać pism, które z Niemiec były do nich wysłane. P. Grossmann otrzymał od rodziców Jakubowskiego plenipotencję do przeprowadzenia akcji o rewizję projektu.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU NIEMIECKIEGO

Berlin, 3 lipca (PAT). Socjalistyczna agencja prasowa stwierdza kategorycznie, że deklaracja programowa nowego rządu nie będzie się ograniczać do najbliższych zagadnień, które mogłyby być załatwione jeszcze w okresie przedjesiennym, lecz że będzie zawierać **program działalności rządu na dłuższy czas.**

Deklaracja opracowana przez kanclerza Mullera obszernie omawiać będzie zagadnienia polityki **zagranicznej, społecznej, podatkowej i kwestję rolnictwa, reformę administracji, reformę systemu wyborczego w drodze zmniejszenia istniejących okręgów wyborczych przy utrzymaniu jednak zasady proporcjonalności, wreszcie omawiana będzie sprawa zniesienia kary śmierci i sprawa rozwiązania kwestji szkolnej.**

KONGRES PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

Haga, 3 lipca (PAT). Tegoroczny kongres unji światowej stowarzyszenia przyjaciół Ligi narodów otwarty zotał w poniedziałek w historycznej sali rycerskiej zamku haskiego w obecności przedstawicieli 20 narodów, oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i władz holenderskich. — Otwarcia dokonał przewodniczący delegacji polskiej i tegoroczny prezes unji **prof. Dembiński.**

MIĘDZYNARODÓWKA TRANSPORTOWCÓW

Warszawa, 3 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W dniach od 9—15 bm. odbędzie się w Sztokholmie posiedzenie Federacji Transportowców. Na posiedzenie wyjeżdżają z Polski towarzysze: **Maxamin, Grylowski, Wernikowski i Odrobina.**

WIELKI MIĘDZYNARODOWY STRAJK PRACOWNIKÓW PORTOWYCH

Bruksela, 3 lipca (PAT). Jak donosi „Libre Belgique" **należy się liczyć z wielkim międzynarodowym strajkiem robotników portowych** wobec tego, że rokowania w sprawie płac nie doprowadziły do ostatecznego porozumienia. Pismo wyraża przypuszczenie, że strajk lada dzień ogarnie Rotterdam.

Ateny, 3 lipca (PAT). W tutejszym porcie zastrejkowali na dwóch okrętach palacze. Przedsiebiorstwa budowy okrętów postanowiły ogłosić lokaut. Przewidują, iż w dniu dzisiejszym wybuchnie **strajk wszystkich pracowników okrętowych.**

TEATRY I KONCERTY

KONCERT ADY SARI z powodu przedłużającej się choroby artystki odbędzie się w Krakowie dopiero z początkiem września br. Pieniądze za kupione bilety zwraca kasa Starego Teatru do soboty 7 bm.

Echa strasznej katastrofy górniczej we Francji

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW

Tow. poseł Stańczyk wysłał dnia 2 lipca imieniem Centralnego Związku górników Rzplitej Polskiej na ręce francuskiego Związku górników depeszę kondolencyjną wyrażającą współczucie rodzinom ofiar strasznej katastrofy w kopalni Cambes w okolicach St. Etienne.

TELEGRAMY

POSEŁ KOŚCIAŁKOWSKI NIE BĘDZIE WICEMINISTREM?

Warszawa, 3 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W kołach BB krąży pogłoska **podająca w wątpliwość przyszłą nominacje posła Kościałkowskiego wiceministrem w Radzie ministrów.** Podobno odpowiedzialny kierownik „jedynki" oświadczył p. premjerowi Bartlowi, że ma duże zasadnicze wątpliwości co do tej nominacji.

P. MŁODZIANOWSKI WOJEWODA WARSZAWSKIM

Warszawa, 3 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W warszawskich kołach politycznych krążą w dalszym ciągu pogłoski na temat licznych zmian personalnych na wyższych stanowiskach państwowych. I tak podobno **na stanowisko wojewody warszawskiego ma przyjść obecny wojewoda pomorski p. Młodzianowski.**

W WARSZAWIE DROŻYZNA SPADA!??

Warszawa, 3 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Ogromną sensację wywołała w Warszawie wiadomość, że warszawska komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania wykazała, że **w czerwcu drożyzna w Warszawie.. spadła o 0·1...**

Związki i zgromadzenia

—o—

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie we środę 4 bm. o godzinie 7 wieczorem w redakcji „Naprzodu". Obecność wszystkich niezbędna.

ZGROMADZENIE EMERYTEK I EMERYTÓW FABRYKI TYTONIU W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 5 bm. o godzinie 3 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZGROMADZENIE KUŚNIERZY odbędzie się we środę 4 lipca o godzinie 7·30 wieczór w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. — Ze względu na ważność spraw upraszamy o liczny udział. Zarząd.

ZEBRANIE SĄDU MURARZY dla spraw wyników w czasie strajku odbędzie się dnia 4 bm. (w środę) o godz. 6 wieczór w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny.

MĘŻÓW ZAUFANIA MURARZY, którzy byli wybrani przez walne zgromadzenie murarzy w czasie akcji strajkowej upraszamy o przybycie we czwartek 5 bm. o godz. 5 wieczór.

REPERTUAR

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ

Środa: „Fenomenalna umowa".
Czwartek: „Moja panna mama".

KINOTEATRY

Corso: „Tajemniczy skarb", „Fałszywy książę".
Nowości: „Gwałtu, co się dzieje".
Promień: „Świętoszek".
Sztuka: „Flirt na plaży".
Uciecha: „Pensjonarki".
Warszawa: „Zwyciężony wróg kobiet".

RADJO

Środa 4 lipca

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 17.00:: Audycja dla młodzieży: Bajki Andersena — w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 17.25: Przegląd ekonomiczno-finansowy — wygłosi dr. R. Krajewski. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. St. Broniewski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.10—22.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 16.30: Komunikat harcerski. 17.00: Audycja dla dzieci z Krakowa. 17.25: Odczyt: „Legenda Tatr" Kazimierza Tetmajera (z recytacją) — wygłosi dr. Franciszek Pajewski. 18.00: Koncert orkiestry mandolinistów. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Obrazy geograficzne naszych województw" — wygłosi dyr. Paweł Sosnowski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.10: Koncert ku uczczeniu 152-giej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki. — 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

L. 3345/28

Powiatowa Kasa chorych w Nowym Targu
ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę buchaltera-bilansisty-likwidatora.

Warunki:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Świadectwo moralności.
3) Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
4) Ukończenie kursu dla pracowników Kas chorych z wynikiem conajmniej dobrym.
5) Dowód odbycia najmniej 3-letniej praktyki w dziale buchalteryjnym w Kasach chorych.
6) Przebieg życia.
7) Dobry stan zdrowia, wykazany przez lekarza powiatowego, względnie kasowego. Wolni mają pierwszeństwo.

Do posady tej przywiązane są pobory według IX stopnia szczebel, a urzędników państwowych z 15% dodatkiem funkcyjnym.

Posada do objęcia natychmiast, która zostanie nadana prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacja.

Podania należycie udokumentowane, należy wnosić do Powiatowej Kasy chorych w Nowym Targu w terminie do dnia 15 lipca 1928.

Nowy Targ, dnia 30 czerwca 1928.

Komisarz rządowy:
Jarosław Pankowski.

Unieważniam książeczkę wojskową wystawioną przez PKU. Kraków na nazwisko Idec Józef.

Rozkład jazdy ważny od dnia 15 maja 1928 roku

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
	P 0·55		3·25		[illegible]		—		[illegible]		12·45		11·25		[illegible]
Bielska	4·10		7·02		[illegible]		—		[illegible]		22·50		18·50		[illegible]
Cieszyna	6·50		10·01		[illegible]		11·05		[illegible]		P 22·08		[illegible]		[illegible]
Żywca	9·28		12·23		[illegible]		13·29		[illegible]		—		—		[illegible]
Pietrowic	14·30		17·45		[illegible]		18·43		[illegible]		—		—		[illegible]
Pragi	16·20		—		—		—		—		—		—		[illegible]
Wiednia	17·45		20·46		[illegible]		[illegible]		—		—		—		[illegible]
Chrzanowa	P 19·50		22·16		—		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
	21·00		0·16		—		[illegible]		—		—		—		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·55, 15·05, 18·50, 22·55, P 1·25.

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
	P 0·55		8·03		—		—		—		[illegible]
	4·10		7·40		—		—		—		[illegible]
	6·35		8·16		—		—		—		—
Katowic Z	7·05		9·13		—		—		—		11·00
Bytomia Z	10·16		12·28		[illegible]		[illegible]		[illegible]		11·17
Poznania	12·15		18·57		—		—		—		14·49
Gdańska Z	[illegible]		16·12		—		—		—		17·35
Gdyni Z	16·20		19·20		—		—		—		—
Berlina	P 17·35		19·20		—		—		—		[illegible]
	P 19·50		21·50		P 4·35		10·16		[illegible]		—
	20·05		22·29		—		—		—		—
	P 22·45		0·26		P 7·00		P 17·00		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 6·05, 7·18, P 9·45, 11·19, P 12·20, 16·00, 17·06, 18·50, 20·10, 23·10, P 1·25, 5·30.

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		P 8·35
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		P 9·30
Warszawy	[illegible]		[illegible]		[illegible]		18·23
Łódź Z.	P 14·20		[illegible]		[illegible]		21·18
Częstocho-	19·00		[illegible]		—		[illegible]
wy	22·10		—		[illegible]		—

Przyjazd do Krakowa: P 5·50, 8·17 (z Łodzi 5·30), P 2·35, P 22·02, [illegible]

Z: Dworzec Zachodni

do	Godz.		Godz.		Godz.
Kocmy-	7·02		—		¹) 17·40
rzów	10·40		—		—
Pińczów	13·35		17·46		20·52
Kazimie-	16·35		[illegible]		—
rza Wiel.	19·15		[illegible]		—
	20·55		[illegible]		[illegible]

¹) w razie potrzeby za zgłoszeniem.

Przyjazd do Krakowa: 7·16, 9·45, 12·27, 18·43, 21·15.

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
Strzemie-	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
szyce	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Miechów	[illegible]		10·12		—		—		—		—
Jędrzejów	[illegible]		12·27		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]
[illegible]	[illegible]		16·08		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
[illegible]	[illegible]		22·17		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 5·30, 7·53.

do	Godz.		Godz.
[illegible]	4·35		[illegible]
	14·32		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 8·10 i 16·3[illegible]

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.		Godz.	przyjazd	Godz.		Godz.	przyjazd	Godz
	P 1·50		—		3·02		4·34		8·05		5·01		14·25
	P 6·35		7·14		7·4[illegible]		9·15		13·45		10·10		P 16·41
	7·40		8·46		9·4[illegible]		11·34		16·50		—		—
	11·05		12·13		13·1[illegible]		15·32		21·10		17·05		—
Lwów	P 12·38		—		13·46		15·0[illegible]		18·30		17·05		—
[illegible]	12·02		12·53		13·38		—		—		—		—
Tarnów	¹) 14·20		¹) 15·42		¹) 16·4[illegible]		—		—		—		—
[illegible]	15·30		16·36		17·32		19·35		—		—		—
Mielec	²) 16·20		²) 17·42		²) 18·4[illegible]		—		—		—		—
[illegible]	19·20		20·26		—		—		—		—		—
	19·5[illegible]		20·56		21·5[illegible]		—		—		23·42		6·07
	20·30		21·24		22·1[illegible]		0·05		5·45		—		—
	22·45		23·36		0·2[illegible]		—		—		—		—
	23·50		0·58		1·53		3·55		10·15		—		—

¹) Kursuje tylko w sobotę. [illegible] tylko w dni robocze.

Przyjazd do Krakowa: 0·35, 6·22, 6·30, 7·00, 8·58, 13·40, 16·50, P 17·05, 18·35, 20·33, P 22·20.

Odjazd z Krakowa do Wieliczki

6·47,	8·36,	10·00,	11·50,	13·06,	13·45,	[illegible]
17·15,	18·20,	19·35,	20·20,	21·05,	—	—

Przyjazd do Krakowa: 7·35, 7·44, 9·19, 10·42, 12·35, 14·01, 15·54, 18·01, 18·25, 19·02, 20·18, 21·49.

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
Nowy Sącz	P 3·00		P 6·20		8·35		7·04		7·55
Krynica	P 12·38		16·55		19·30		17·20		18·24
Jasło	12·02		16·55		19·30		17·2[illegible]		18·24
Iwonicz	22·45		4·15		7·10		4·06		5·16

Przyjazd do Krakowa: 8·58, 13·40, 15·16, P 22·20, P 1·50, 4·44.

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
	P 8·15		4·22		7·20		5·03		6·09		7·01		7·47
Kalwarja	P 8·05		9·11		11·1[illegible]		9·5[illegible]		11·0[illegible]		11·5[illegible]		12·40
Wadowice	8·5[illegible]		10·2[illegible]		11·1[illegible]		11·2[illegible]		13·0[illegible]		14·22		[illegible]
[illegible]	13·3[illegible]		16·01		15·5[illegible]		15·5[illegible]		17·4[illegible]		19·0[illegible]		20·[illegible]
Rabka	¹) 14·15		¹) 15·45		—		—		—		—		—
Nowy Targ	16·55		18·35		19·17		19·35		—		—		—
Zakopane	19·05		20·4[illegible]		22·07		21·5[illegible]		23·3[illegible]		—		—
	23·30		1·16		2·12		2·12		3·56		5·10		6·10

Przyjazd do Krakowa: P 2·00, 5·20, 6·43, 9·10, 13·55, 19·30, P 22·30, 21·38 ¹)

¹) Kursuje w pogodne niedziele i święta.

P = pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.